

Zamojska, Dorota

"Problematyka żydowska na łamach prasy akademickiej w okresie międzywojennym", Agnieszka Graboń, Kraków 2008 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 47, 246-249

2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Agnieszka Graboń, *Problematyka żydowska na łamach prasy akademickiej w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Kraków 2008, ss. 445.

Problematyka stosunków polsko-żydowskich cieszy się w ostatnim czasie znaczną popularnością u badaczy polskich. Ukazuje się wiele prac poszerzających i porządkujących naszą wiedzę w tej dziedzinie. Praca Agnieszki Graboń wpisuje się w ten nurt, aczkolwiek jej spojrzenie różni się nieco od tego reprezentowanego przez znaczną część opracowań dotyczących tematyki „żydowskiej”: dla Autorki punktem wyjścia jest zainteresowanie polskim środowiskiem akademickim, horyzontem pojęciowym i sposobem myślenia przyszłej polskiej inteligencji – bo do tej roli przecież przygotowywali się studenci. Badania swoje oparła Autorka na bardzo solidnej kwerendzie prasy akademickiej okresu międzywojennego – co wobec rozproszenia i niekompletności zbiorów polskich bibliotek w tym zakresie było zadaniem niełatwym, nawet przy wykorzystaniu pomocy i wskazówek takich znawców przedmiotu jak profesorowie Anita Magowska i Andrzej Pilch. A. Graboń dodatkowo utrudniła sobie zadanie, podejmując próbę przedstawienia stu-

denckiej publicystyki na szerokim tle całokształtu sytuacji mniejszości żydowskiej w II Rzeczypospolitej – co jest o tyle uzasadnione konstrukcyjnie, co trudne w realizacji i wystarczające samo w sobie jako temat odrębnej pracy. Wydaje się jednak, iż Autorka wyszła obronną ręką z tej niełatwej próby i rozdział I, zgodnie z założeniami, daje czytelnikowi pewne tło pozwalające lepiej zrozumieć materię omawianą w pracy publicystyki. Rozdział II daje nam podobne wprowadzenie w problematykę świata akademickiego II Rzeczypospolitej. Dla dalszego wywodu istotna zdaje się konstatacja, iż mapa ideowych organizacji studenckich stanowiła odwzorowanie mapy organizacji politycznych świata „dorosłego”. Ponieważ jednak Autorka omawia odrębnie stowarzyszenia polskie i żydowskie, umyka jej fakt, iż proces separacji tych dwu światów w Rzeczypospolitej Akademickiej przebiegał znacznie szybciej i radykalniej niż w świecie pozaakademickim, gdzie powstawały oczywiście odrębne polskie i żydowskie organizacje zawodowe, samopo-

mocowe i kulturalne, o politycznych nie wspominając, ale segregacji analogicznej do getta ławkowego wprowadzić się nie udało. Wydaje się to ważne o tyle, iż bohaterscy rycerze kastetu i pałki, chcąc nie chcąc, kiedyś musieli opuścić bezpieczne schronienie akademickiej autonomii i stawić czoła rzeczywistości. Po lekturze pracy A. Graboń lepiej rozumiemy, dlaczego wtedy organizowali rajd na Myślenice lub inną podobną akcję!

Kolejne rozdziały pracy poświęcone są próbie odtworzenia obrazu Żyda wyłaniającego się ze szpalt studenckich czasopism – jest to w istocie dobrze znany katalog stereotypów antysemickich, co zresztą nie powinno dziwić, skoro dla studenckich publicystów autorytetami i ekspertami w tej dziedzinie są tacy wybitni badacze jak ks. Stanisław Trzeciak. Studenci redaktorzy powielali więc zapewnienia o potędze ekonomicznej i politycznej Żydów zorganizowanych w Mocarstwo Anonimowe, o wrodzonej Żydom dążności do szkolenia chrześcijanom (a Polakom szczególnie), o całkowitym opanowaniu przez nich europejskiej kultury i podporządkowaniu jej swym własnym, niecnym i dekadentckim ideałom i gustom..... Przede wszystkim zaś pisali o rzekomej niższ-

ści etycznej religii i kultury żydowskiej. Mogłoby się wydawać, iż na własnym, uczelnianym podwórku akademicy publicyści wykażą się większą kreatywnością. Tymczasem jedyny właściwie czysto akademicki wątek pojawiający się w studenckiej prasie, to tzw. „sprawa trupia” – problem niedostatecznej ilości zwłok do ćwiczeń anatomicznych, dostarczanych przez gminy żydowskie. Sprawa – jakkolwiek dla nas dzisiaj trąci absurdalnym horrorem – autentycznie zaburzała tok studiów medycznych, nie wspominając już o rozpalaniu emocji wszystkich zaangażowanych stron. Dość wspomnieć, że słynne wileńskie zajścia z roku 1931 (w trakcie których zginął Stanisław Waclawski) zaczęły się właśnie od sporu w prosektorium¹. Niestety, trzeba powiedzieć, że w tym przypadku założenie Autorki, iż zaprezentowanie relacji kilku opcji ideowych pozwoli otrzymać obraz zbliżony do prawdy, nie sprawdza się. Nic zresztą dziwnego – sprawa była drażliwa dla wszystkich, a zaangażowani w nią byli nie tylko przedstawiciele świata akademickiego, ale i świeccy i duchowni przedstawiciele społeczności polskiej i żydowskiej, a także np. administracja państwowa. Rozporządzenie Prezydenta RP

¹ Ostatnio ciekawą próbę odtworzenia wydarzeń wileńskich przeprowadził Aleksander Srebrakowski, *Sprawa Waclawskiego. Przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 3 (35), s. 575–601.

z 22 marca 1928 r. nie rozwiązywało sprawy, nie wprowadziło bowiem żadnego trybu weryfikacji pokrewieństwa ze zmarłym osób zgłaszających się po odbiór zwłok – a tylko odebranie możliwości „przejmowania” zwłok przez bractwa pogrzebowe (zarówno żydowskie, jak i chrześcijańskie) mogło tu zmienić zaistniałą sytuację. Nie można się dziwić, iż państwo nie kwapiło się do ingerencji w sprawy obwarowane najsilniejszymi religijnymi i obyczajowymi tabu, jednak bez tej ingerencji sprawa była nierozwiązywalna i do końca II RP jątrzyła stosunki na wydziałach medycznych.

Powracającym wątkiem publicystyki studenckiej była też sprawa getta ławkowego. Tę batalię młodzież narodowa ostatecznie wygrała – a słabość reakcji prasy innych kierunków ideowych na ten fakt uderza w zetknięciu z intensywnością kampanii rozkręconej przez prasę obozu narodowego. Nie oznacza to bynajmniej jakiejś szczególnej świeżości argumentacji, jaką prasa ta się posługiwała. Obracamy się nadal w tej samej duszącej atmosferze pogardy, pseudoracjonalnych zarzutów, oskarżeń nie podbudowanych rzetelną analizą problemu i szokującej wręcz chwilkami ignorancji, braku elementarnej wiedzy na temat kultury, dziejów i obyczajów żydowskich sąsiadów. Studenci domagają się w istocie usunięcia Żydów z wyższych uczel-

ni i dążą do tego wszystkimi dostępnymi środkami, nie wykluczając przemocy. Autorka zwraca uwagę na specyfikę języka, jakim posługują się narodowcy – nasyconego inwektywami, bardzo emocjonalnego, bogatego w łatwo wbijające się w pamięć zbitki pojęciowe. Na próżno szukalibyśmy takiej sprawności w manipulacji czytelnikiem u publicystów prasy katolickiej czy „państwowców”; nawet komuniści mogą jej przeciwstawić tylko dogmat o ponadnarodowej jedności klasy robotniczej (i kapitału). Dyskurs wyraźnie zdominowany został przez zwolenników opcji „narodowej” – Młodzież Wszechpolską, jej przybudówki i mutacje. Publicystyka innych kierunków na tym tle wypada blado i zapewne tak właśnie była odbierana przez czytelników. W sumie więc należy przyznać rację Autorce, iż niezależnie od własnych opcji i sympatii studenci – czytelnicy prasy akademickiej musieli z tej lektury wynosić mroczny i groźny obraz Żydów, co zapewne mogło odcisnąć piętno na ich zachowaniach i postawach w czasach Zagłady. Współczesnego czytelnika tych tekstów szokuje zaśłepienie i intensywność emocjonalna, nakazująca publicystom upatrywać głównego zagrożenia polskości w żydowskich współobywatelach, i to nawet w czasach, gdy poprzez graniczne kordony dochodził werbel *paradenmarschów* i warkot czołgowych silników.

Przegląd studenckiej publicystyki prowadzi nas do przykrej konstatacji, iż istota „kwestii żydowskiej” dla jej autorów polegała na tym, iż Żydzi w ogóle istnieją. A taki problem daje się rozwiązać tylko w jeden sposób.

Można żałować, iż Autorka w niewielkim tylko zakresie wykorzystywała literaturę wspomnieniową, ograniczając się do memuarów kilku najbardziej prominentnych działaczy – sięgnięcie po wspomnienia Marii Kurcuszowej² czy Tadeusza Czaplickiego³, pozwoliłoby być może odtworzyć sylwetki i motywacje studenckich redaktorów, wczuć się w atmosferę środowisk narodowych i korporanckich, pod-

jąć próbę odpowiedzi na narzucające się pytanie: jak to jest możliwe, by młodzi, inteligentni i ideowi ludzie byli w stanie płodzić i konsumować tak prostackie wręcz teksty?

Lektura pracy A. Graboń nie jest przyjemna, ale wynika to głównie z natury materii, której dotyczy. Samej Autorce należy się uznanie za podjęcie tematu trudnego i mało przebadanego, za wniesienie do naszej samoświadomości wkładu wiedzy być może bolesnej, ale jednak rozjaśniającej rejony dotąd pograżone w mroku.

Dorota Zamojska

² M. Rutkowska-Kurcuszowa, *Kamyki Dawida. Wspomnienia z pensji panny Plater. Obóz Wielkiej Polski, Obóz Narodowo-Radykalny, W obronie Warszawy 1939, FKL Ravensbrück*, Katowice 2005.

³ T. Czaplicki *Szlacheckie ostatki, Dwudziestowieczna opowieść polskiego ziemianina*, Warszawa 2000.